

Stanisław Drzewiecki, *Russocice, Władysławów i okolice. Historia obrazem malowana*, Russocice 2023, Wydawnictwo Pejzaż. ISBN 978-83-67754-00-2, str. 464

Nakładem wydawnictwa Pejzaż z Bydgoszczy ukazała się albumowa publikacja autorstwa Stanisława Drzewieckiego pt. *Russocice, Władysławów i okolice. Historia obrazem malowana* odnosząca się do dziejów dawnego miasta i okolicznych wsi w dzisiejszym powiecie tureckim wschodniej Wielkopolski. Obszerna publikacja obejmuje 464 strony formatu nieznacznie większego od A4, wydrukowana została na papierze kredowanym w sztywnej oprawie.

Autor jako cezurę czasową publikacji wyznacza założenie miasta Władysławowa przez Jana Władysława Kretkowskiego w roku 1727, przy czym dokumentacja fotograficzna obejmuje okres „od początku XX wieku do 1945 roku” (str. 7). Celem wydania książki jest przedstawienie „histori[i] ludzi tworzących miejscowość Władysławów i sąsiadującą okolicę” (str. 7) z perspektywy pojedynczego człowieka ukazanego na fotografiach. Autor postrzega Władysławów i Russocice często łącznie, co z perspektywy historycznej i społecznej (poza administracyjną) jest w pełni zrozumiałe.

Publikacja podzielona jest na 14 tematycznie spójnych rozdziałów określonych na podstawie różnych kryteriów – kryterium historycznego (rozdz. I, IV, X, XI), społeczno-kulturowego (rozdz. II, V, VI, VII, VIII) i urbanistycznego/geograficznego (rozdz. III i IX). W rozdz. I (str. 9-32) autor przedstawia historię powstania i rozwoju miasta. Sięga do czasów najdawniejszych, uwzględniając najnowsze odkrycia archeologiczne i opracowania naukowe, przedstawia znaczenie rodu Russockich i Kretkowskich dla rozwoju omawianych ziem. Tym samym czytelnik otrzymuje obraz okolicy na początku XVIII w., gdy Jan Władysław Kretkowski lokuje miasto Władysławów nazwane tak na cześć fundatora, opis bogato ilustrowany najstarszymi dokumentami włącznie z najstarszymi pieczęciami, mapami i szkicami.

Rozdz. II (str. 33-62) przedstawia Władysławów i okolice jako miasto trzech religii i trzech kultur ujmując temat w trzech podrozdziałach – o parafii rzymsko-katolickiej oraz skromniejszych objętościowo gminach ewangelicko-augsburskiej i żydowskiej. To cenny rozdział ukazujący współdziałanie przedstawicieli trzech kultur na rzecz rozwoju miasta, a z drugiej strony autor nie unika trudnych i delikatnych kwestii. Rozdział ten jest pierwszym z rozdziałów prezentujących pokaźne zbiory unikatowych fotografii, do których dotarł autor.

Nieprzypadkowo w centrum rozdz. III zatytułowanego *Budynki i budowle* (str. 63-86) autor umieścił rynek Władysławowa, stanowiący od prawie 300 lat miejsce najważniejszych lokalnych uroczystości, wydarzeń. To cenna dokumentacja nieistniejącej zabudowy z charakterystycznymi domami tkaczy z XVIII i XIX wieku z zachowaniem planu rynku. Autor odwołuje się do fotografii, planów i szkiców, przechodząc płynnie do zdjęć mieszkańców. W rozdziale tym więcej miejsca autor poświęca także zamkowi rodziny Gurowskich. Krótki rozdz. IV zawiera fotografie ukazujące odzyskanie niepod-

ległości przez Polskę w roku 1918 z perspektywy Władysława ze szczególnym uwzględnieniem aktywności organizacji patriotycznych i sportowych.

Rozdziały V, VI i VII ukazują życie mieszkańców Władysława i okolic, przy czym autor w rozdz. V skupia się na zorganizowanych działaniach, a więc szkolnictwie, harcerstwie, straży pożarnej, działalności artystycznej, ukazując m.in. orkiestrę, teatr, zespoły sportowe po działalność gospodarczą. Rozdz. VII natomiast ilustruje życie codzienne mieszkańców, ważne wydarzenia (chrzciny, ślub), ich pracę, formy spędzania czasu wolnego, życie towarzyskie. Oddzielny rozdział autor zdecydował się poświęcić wojsku – rozdz. VI (str. 185-196).

W rozdz. VIII (str. 341-350) autor zawarł biogramy wybranych mieszkańców „znanych w świecie” polityki, sztuki czy nauki, rozpoczynając od niewątpliwie najbardziej znanego Adama Gurowskiego. W rozdziale tym zwraca uwagę wyważone i – zdaniem recenzenta – obiektywne przedstawienie postaci.

Fotografiami w rozdz. IX (str. 351-384) autor wychodzi poza Russocice i Władysława, przedstawiając życie okolicznych wiosek – Chylina, Kun, Natalii, Piorunowa i Wyszyń. Wybór tych miejscowości jest uzasadniony ze względu na znaczenie dworu Pułaskich w Chylinie, a także postać Alfreda Delonga z Kun dla rozwoju społeczności lokalnej Kun i okolic oraz rozwój szkolnictwa w Natalii, dawne znaczenie Piorunowa z dworem i siedzibą gminy jak i Wyszyń, której dzieje i życie społeczności niewątpliwie mogłyby stanowić oddzielny album podobnych rozmiarów.

Rozdziały X (*Wrzesień 1939*) i XI (*Okupacja*) ukazują na fotografiach i we wspomnieniach osobistych obraz wydarzeń wojennych, tragedie ludzkie – przymusowe roboty, obozy, holokaust, terror policyjny – i odwagę walczących w ostatnim podrozdziale ukazującym „walkę o wolność”. Wyznaczenia przez autora roku 1945 jako daty granicznej prezentowanej dokumentacji fotograficznej jest dla Władysława i okolic ważne również dlatego, że oznacza koniec historii lokalnej społeczności „trzech religii i trzech kultur”.

Kilka słów podsumowania i krytycznego spojrzenia na publikację. Adresowana jest ona przez autora w pierwszej kolejności do mieszkańców regionu, ale zainteresować może (i powinna) zarówno historyków, dokumentalistów, regionalistów jak i genealogów. Autor w sposób przystępny i zrozumiały przedstawia historię lokalnej społeczności na tle wydarzeń historii powszechnej, historii Polski i Europy – osadnictwo i rozwój gospodarczy w XVIII w., zabór rosyjski, powstanie listopadowe i dwie wojny światowe.

Autor umiejętnie korzysta z wiedzy historycznej, opracowań naukowych, wspomnień i relacji osobistych. Publikacja nie jest bowiem tylko zestawieniem tematycznym fotografii, co sugerowałoby określenie albumu, ale opatrzona licznymi tekstami nadającymi publikacji charakter popularnonaukowy. Podkreślić należy zarówno dbałość o język (m.in. akrybiczną dbałość o nazwy w językach obcych), jak i rzetelność i dbałość o obiektywne przedstawienie wydarzeń oraz udokumentowanie źródeł, pochodzenia zdjęć, opracowań itd. Nadmienić należy także profesjonalną postępcę fotografii (szczególnie widoczną w rozdz. VII i prezentowanych portretach autorstwa głównie „odkrytego” przez autora fotografa Zygmunta Woźnickiego, str. 336-337) oraz edytorskie opracowanie albumu. W tym miejscu warto dodać, że sam autor publikacji, Stanisław Drzewiecki, pochodzi z Russocic, z wykształcenia jest specjalistą z zakresu inżynierii środowiska i absolwentem poznańskiej Politechniki, zawodowo związany z Bydgoszczą.

Oczywiście można zadać sobie pytanie, czy zaprezentowany podział treści i fotografii w publikacji jest optymalny? Szczególnie w przypadku rozdziałów o objętości kilku stron. Czy rozdz. VI traktujący o wojsku można było włączyć do rozdziału o życiu

mieszkańców (rozdz. V)? Czy nie warto było połączyć dwóch rozdziałów traktujących o II wojnie światowej? Czy rozdział o społeczności romskiej (str. 338-340) nie pasuje bardziej do rozdz. II o mieście „trzech” – lub wtedy „różnych” – kultur? Oczywiście z rozróżnieniem, że Romowie nie zamieszkiwali ziemi władysławowskiej na stałe. Pozostając przy rozdz. II, widoczna jest dysproporcja w objętości między przedstawianymi społecznościami, a przynajmniej do roku 1939 proporcje te kształtowały się różnie. Trudno też nie zadać pytania o wybór (tylko) pięciu miejscowości w rozdz. IX z nadzieją, że w kolejnych publikacjach lub tomach (jeśli są planowane) znajdzie się miejsce dla pozostałych miejscowości, a być może także miejsce na przedstawienie „obrazem malowanej” historii okolic z czasów Polski Ludowej.

Reasumując, autor zadał sobie trud opracowania i usystematyzowania zebranego obszernego materiału fotograficznego oraz opatrzenia tego materiału popularno-naukowym komentarzem przy wykorzystaniu licznych źródeł, także obcojęzycznych, i przeprowadzeniu licznych konsultacji, co – także z akrybiczną dokładnością – dokumentują *Podziękowania* (str. 462) i *Bibliografia* (str. 463).

W *Zakończeniu* (str. 461) autor pisze, że nie „każdemu jest dane tworzyć historię, lecz dla każdego powinno być ważne, by tę historię odkrywać i zachowywać jej materialne dowody”. Paradoksalnie publikacją autor wskazuje na to, że jednak każdy tworzy – jeśli nie „wielką”, to na pewno własną – historię życia, co widać na fotografiach książki *Russocice, Władysławów i okolice. Historia obrazem malowana*. Publikacji, która pozwala odkrywać historię i historie ludzi, ratując od zapomnienia obrazy wydobyte z prywatnych rodzinnych archiwów.

Janusz Taborek